

Ruchy społeczno-religijne średniowiecza zachodnioeuropejskiego od dawna budzą poważne zainteresowanie. Badania te w ostatnich latach wzmogły się w sposób widoczny, nie bez związku m. in. z nowymi prądami w historiografii, zmierzającej do pełniejszego, wieloaspektowego uchwycenia ewolucji społeczeństwa w sposób realistyczny, a więc uwzględniający możliwie wszechstronnie także wszelkie elementy i warunki świadomości społecznej i ideologii, także ideologii religijnej. Zadanie stojące przed mediewistą badającym mentalność ludzi średniowiecza jest, jak wiadomo, wcale niełatwe. Odmienność świata myśli i reakcji psychicznych ludzi tamtych czasów i naszych jest tak wielka, że przechodzenie od zachowanych do dziś śladów źródłowych do realistycznie pojętej rzeczywistości społecznej tamtych czasów wymaga szczególnie ostrożnego i świadomego postępowania badawczego. Mimo postępów dokonanych zwłaszcza w XX w. przez różne gałęzie mediewistyki światowej, bardzo tu jeszcze daleko do rezultatów zdolnych istotnie zaspokoić ambicje badawcze współczesnej nauki i szersze zainteresowania czytelnicze.

Warto o tym pamiętać przy lekturze pożytecznej książki Tadeusza Manteuffla, poświęconej wyznawcom dobrowolnego ubóstwa w średniowieczu. Uzyskujemy tu pierwszy w języku polskim zarys historii ruchów religijno-społecznych, akcentujących moment ewangelicznego ubóstwa. Nurt ten wyraźnie dominuje w różnorodnych inicjatywach i prądach religijno-społecznych, zwłaszcza XI—XIII, a częściowo i XIV w. Istnieje niewątpliwie podstawa do mówienia o nim jako o pewnego rodzaju całości, mimo poważne różnice dzielące różne przejawy tego nurtu. Przeciż z dążeń do ewangelicznego ubóstwa wyrastają w tym czasie zarówno bardzo różne w swym charakterze zakony, jak i herezje!

Autor zrezygnował z historiograficznego przedstawiania skomplikowanej problematyki badawczej i toczących się dyskusji naukowych; dał nam własny wykład wydarzeń, oparty o lekturę źródeł stosunkowo obficie przytaczanych w przypisach, a korzystający też z różnojęzycznej literatury przedmiotu. Tytuł pracy — *Narodziny herezji* — zdaje się sugerować, że Autora interesował przede wszystkim problem wyrastania herezji z podłoża ruchu ubóstwa.

Dwa pierwsze rozdziały poświęcone są jedenastowiecznym początkom ruchu ubogich. W rozdziale III uwaga Autora skupia się na pierwszych, wyraźnych przejawach konfliktu między Kościołem, a różnymi apostołami ubóstwa w XII w. Odrębny rozdział (IV) traktuje o św. Franciszku z Assyżu. Zaakcentowana jest tu zwłaszcza teza o tragizmie Franciszka, którego ideał ubóstwa nie znalazł pełnego zrozumienia nie tylko w kołach hierachii kościelnej, także kurii rzymskiej, ale nawet u większości członków własnego zgromadzenia. Dwa ostatnie rozdziały poświęcone są silnemu, zwłaszcza w franciszkanizmie, wpływowi Joachima z Fiore

na ruch ubóstwa oraz kilku innym jego przejawom, wychodzącym poza granice kościelnej ortodoksji i zwalczanym przez kościelne autorytety. We wnioskach końcowych Autor zastanawia się nad generalnym stosunkiem hierarchii kościelnej do ruchu ubogich. Zdaniem Autora, momentem decydującym o uznaniu bądź potępieniu danej jednostki czy ruchu, były nie tyle treść głoszonych poglądów, ile posłuszeństwo ich propagatorów wobec władz kościelnych. Wzrost znaczenia centralnej władzy Kościoła, papieżstwa, dokonywany się właśnie w XI—XIII w., miał istotne znaczenie w tej perspektywie dla określenia jednolitych kryteriów ortodoksyjności i linii postępowania. Autor kładzie nacisk na względność pojęcia herezji, będącej jak gdyby funkcją czasu i okoliczności zewnętrznych, w mniejszym zaś stopniu treści.

Wydaje się, że w doborze treści omawianej książki da się zauważyć pewna niekonsekwencja, związana — być może — zza mało wyraźnie postawionym problemem centralnym. Gdyby konsekwentnie trzymać się „narodzin herezji”, nie istniałaby potrzeba bliższego przedstawiania form ortodoksyjnych ruchu ubogich.

Wychodząc jednak ze słusznego założenia o trudnościach odróżnienia w praktyce tendencji o charakterze ortodoksyjnym od heretyckich, zwłaszcza wobec poważnej zbieżności aspiracji społecznych, szukających w ewangelii uzasadnienia dla swych głębokich i — dodajmy — różnorodnych potrzeb, Autor stara się dać — jak rozumiem — wgląd w całość ruchu ewangelicznego ubóstwa. W takim jednak razie korzystne może byłoby jeszcze pełniejsze zarysowanie panoramy ruchów społecznych, rozwijających się pod hasłami tak czy inaczej rozumianego i praktykowanego ewangelicznego ubóstwa. Obok zasadniczych nurtów eremickiego i kanonickiego w XI w., których rozległość i wielostronne znaczenie ukazane zostały ostatnio przekonywająco na kolokwium w Passo della Mendola w 1959 i 1962 r., można by tu w większym stopniu zasygnalizować np. wielki ruch ludzi świeckich, tworzących wspólnoty oddające się celom praktycznym: leczeniu chorych, budowie i obsłudze mostów itp. Przede wszystkim jednak wydaje się rzeczą słuszną wprowadzenie do wykładu nie tylko franciszkanów, ale całego ruchu zakonów żebraczych. Powstało ich w sumie w XIII w. dwadzieścia kilka, przy czym zasięg społecznego oddziaływania tego tylko ruchu był — jak wszystko wskazuje — tak niewspółmiernie wielki w stosunku do innych formacji wyrosłych z aspiracji do życia ewangelicznego — apostołskiego jak wtedy mówiono — że jego pominięcie nie tylko poważnie zuboża historię ruchu ubóstwa w XIII w., ale w sposób istotny utrudnia zrozumienie wszelkich innych przejawów tego ruchu w stuleciu tym i następnym. Przykładowo biorąc, wspomniane przez T. Manteuffla (s. 109—112) wystąpienie Wilhelma z Saint Amour w licznych traktatach przeciwko zakonom żebraczym da się zrozumieć jedynie w kontekście bardzo silnego napięcia między klerem świeckim a żebraczym, napięcia wynikającego nie tylko z przeciwstawienia najbardziej żywotnych interesów materialnych obu rodzajów kleru, ale wręcz z odmiennych koncepcji eklezjologicznych. Ewolucja zakonu franciszkańskiego i tak doniosła w swym znaczeniu opozycja spirytuałów są też zrozumiałe dopiero w kontekście ogólnego procesu przemian zachodzących w zakonach żebraczych, m. in. także i przemian w pojmowaniu i praktykowaniu ubóstwa.

Trudna i dyskusyjna dziedzina to zrozumienie i wyjaśnienie interesujących nas ruchów społecznych, zachodzących zmian i różnic między nimi. Wydaje się, że w centrum uwagi Autora leży raczej stosunek hierarchii kościelnej, zwłaszcza papieżstwa do tych ruchów. W tym stosunku Autor znajduje podstawę do dzielenia interesujących nas ruchów na heretyckie i ortodoksyjne. Zagadnienie samo w sobie tak jest istotnie ważne, że warto mu poświęcić specjalną monografię o jeszcze szerszych perspektywach. Nie mogą jej zastąpić najbardziej nawet szczegółowe opracowania stosunku papieżstwa do poszczególnych zakonów, herezji czy wydarzeń.

Zbyt może słabo zaznaczone zostały i wyjaśnione w książce przemiany w postawach papieżstwa wobec ruchów akcentujących ewangeliczne ubóstwo. Istotną rzeczą jest zwłaszcza wyraźne, przynajmniej od połowy XII w. usztywnienie tej postawy w przeciwieństwie do na ogół pozytywnego, a czasem nawet przychylnego stosunku papieżstwa do ruchu reformatorskiego drugiej połowy XI w. Mam wątpliwości, czy dla wyjaśnienia tej zmiany wystarczy rozpatrzenie ważnych skądinąd perypetii z komuną rzymską, Arnoldem z Brescji czy Piotrem Waldo. Postawa papieża zdaje się tu, naszym zdaniem, wiązać z postępującym, bodajże coraz głębiej, utożsamianiem porządku kościelnego ze społecznym, z ową *christianitas* średniowieczną, w ramach której znajdują wspólny grunt nawet walczący ze sobą na innej płaszczyźnie papież, cesarz i królowie. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że gwałtowny w XII w. rozwój niewątpliwej herezji, katarów, miał szczególnie doniosły wpływ na postawę nie tylko papieżstwa, ale także pozostających w obrębie ortodoksji kół reformatorskich. Wytwarza się swoista atmosfera napięcia między tendencjami reformatorskimi, znajdującymi oparcie w dynamicznie rozwijającym się społeczeństwie, a tendencjami do utrzymania porządku kościelno-społecznego i tradycji kościelnej. W tej właśnie atmosferze zagrożenia krystalizuje się, szczególnie wyraźnie za Innocentego III, podwójna linia postępowania Kościoła: z jednej strony stopniowa rozbudowa ogromnego aparatu kontroli i represji, z drugiej zaś — wyzyskanie sił tkwiących w oddolnych ruchach i aspiracjach religijnych w ramach ortodoksji. Historia zakonów żebraczych stanowi w XIII w. najlepszy klucz do rozumienia tej linii postępowania, która przynieść miała Kościołowi zarówno wielkie sukcesy, jak i wielkie klęski.

*Narodziny herezji* traktują o wielu problemach doniosłych dla historii średniowiecza zachodnioeuropejskiego, zbyt mało dotąd u nas dostrzeganych i docenianych. Zrozumiałe, że ich skondensowany, syntetyczny wykład, dotyczący — jak podnosiliśmy z naciskiem — dziedzin historii trudnych i bardzo dyskutowanych, rodzi liczne dalsze pytania, czy nasuwa niekiedy wątpliwości. Nie tu miejsce na wchodzenie w szczegółowe dyskusje. Ważne jest to, by książka znalazła oddźwięk w naszych pracach, stała się punktem wyjścia dla dalszych dyskusji, a zwłaszcza przyczyniła się do upowszechnienia zwyczaju traktowania także i polskich zjawisk podobnego rodzaju w szerokich perspektywach historii powszechnej, czego gorliwym rzecznikiem od lat już jest prof. T. Manteuffel. Wówczas też praca Autora spełni całkowicie swe naukowe zadanie, inicjując i na naszym gruncie badania w kierunku dotąd zaniedbanym.

*Jerzy Kłoczowski*